

Ichotnicza Łalewska Maria lat 35, mieszkała

5652

5652

Aresztowana 10 lutego z Jastrzębna. Po trzytygodniowej podróży w towarowych pociągach, o głodzie i o pragnieniu, przyjechaliśmy na ośrodek Siel. Łokate matyś domków niekiedy otaczaty nas lasy i rzeki. Zastaliśmy swiezo wybudowane pomieszczenia bez okien i drzwi. Umieszczono nas po 2 rodziny w karidym domu. Warunki higieniczne były złe, była łazienka. Wśród wywiezionych były wykształcone rodziny polskie, jak Lesiewiczowie, gajowi osadnicy i koloniści. Wzajemne stosunki były nasgół dobre. z wyjątkiem p. Chojnowskiego, którego przyczyną naaresztowano 3 Polaków, dwaj zostawili małe dzieci i żonę, a jeden zostawił starzejących rodziców, z nich Józef Dębrowski zmarł w więzieniu.

Pracowaliśmy przy odbudowie ośrodka do 1941 r. od tego roku umieszczono nas do pracy w lesie. Praca trwała od 8 rano do 5 wieczór, stromy były tak wysokie, że nikt nie mógł je wypełnić. Za pracę dostawaliśmy małe pieniądze, kaptały i chleb ze ziemniakami. Bywało i tak że zamiast zarobku dostawali z wtargniętymi pieniędzmi. W otoczeniu można było kupić ruskich karcz i żonę, były dochodzący do tego porytki przemytane z Polski. Dobrze było obciążone tylko tym który wypełnił normę, wobec tego nikt nie mógł otrzymać w sklepieknie reszty, nie można było dostać

o życiu (kolonizacji) kulturalnym nie było mowy z powodu ciągłego represjonowania ze strony komendanta.

N. H. W. D. przyjeżdżało parę razy w miesiącu na przeprowadzenie kłusowania, które zarwyżniej odbywało się w nocy.

Za niewyższo na czas do pracy stowowano karcz exteromungernego więzienia. Propaganda komunistyczna była ciągła - uwzględniano przymusowe rekrutacje, wyświetlano komunistyczne filmy.

Informacje o Polsce otrzymywaliśmy w listach od rodziny, pryncypalnie bardzo niewyrażnie, ale i te sprawiały nam wielką radość.

W ośrodku naszym było ambulatorium, trochę lekarstw i pracujący  
lekarz Polak. lekko chorego odwieziono do polbitkiego miasteczka  
do Kraśnowiarzsk. Z umarłych przypominam sobie: Felickę Jarię  
i Szymbarukę Jarię, rodzinę Stamlewidów - 6-coro dzieci.  
Szczegółowo z rodziny było jako takie. Dochodziły parę razy  
na miesiąc listy, nawet z zagranicy, powyłki dochodziły również.  
Zwłaszcza zostawałam 6 września, i wyjechałam do Wieliczki  
z tego przejechałam do Busztuku, jako wygodne, z Busztuku  
odwieziono nas za morze Stralskie. Po 3 tygodniach pobytu  
w katorze, zabrano nas N. K. W. G. do Gussar, skąd 26 marca  
przyjechaliśmy do Kheranu i tu wstąpiłam 23 maja do wojska

5652

Kalewska Maria